



tekst
AGNIESZKA KOCZTUR

redaktor wydania

Czas na wiosnę, także tę duchową. Dlatego wchodzimy w Wielki Post, w którym towarzyszy nam w tym roku szczególnie Jan Paweł II. Coraz pilniejsze staje się pytanie: jak przygotowuje się do jego beatyfikacji? Na tej drodze nie może zabraknąć pokuty i nawrócenia. O tym, czym jest spowiedź i jak należy się spowiadać, piszemy na str. IV i V. Powracamy do tematu wyjątkowej szkoły, w której uczą się mali powodzianie. Dzięki zespołowi muzycznemu „Moja Rodzina” i naszym Czytelnikom, placówka otrzymała kolejną pomoc. O pamięci i ofiarności ludzi, ale i problemach dzieci oraz o tym, co jest dla nich najważniejsze przeczytamy na str. VI.

Eliminacje do 21. Sacrosongu diecezji płockiej

Religijnie rozśpiewani

Nie jest to bitwa na głosy, ani szukanie muzycznych idoli, ale **próba ożywienia liturgii przez śpiew.**

Dobiegają końca eliminacje do diecezjalnego Sacrosongu. Schole dziecięce, zespoły młodzieżowe i chóry dorosłych stają do przeglądu w 9 rejonach, na które została podzielona diecezja. 5 marca eliminacje odbyły się w Płocku, Raciążu, Makowie Mazowieckim i Serocku. Najwięcej, bo aż 17 grup zgłosiło się do eliminacji z dekanatów makowskiego i pułtuskiego, 12 z nasielskiego, serockiego i zakroczymskiego, 10 z raciąskiego i bielskiego, najmniej z Płocka i dekanatów gostynińskiego i gabińskiego. Niestety, są dekanaty, z których nie



Schola dziecięca z parafii Br. Alberta w Makowie Mazowieckim została wyróżniona w czasie eliminacji do diecezjalnego Sacrosongu

zgłosiła się do eliminacji żadna grupa. – I to jest przykre, bo spodziewaliśmy się większego udziału – mówią organizatorzy.

Do Raciąża przyjechało ponad 200 uczestników, w organizację eliminacji włączyła się Akcja Katolicka, lektorzy i młodzież. – Dobra atmosfera udzieliła się wszystkim. Kiedy jury obradowało, schole i zespoły weszły spontanicznie na scenę i zaczęły śpiewać. I to jest chyba idea Sacrosongu, aby śpiew i muzyka pięknie łączyły i prowadziły do Boga – opowiadają ks. Tadeusz Milczarski i ks. Robert Banasiak, prowadzący eliminacje w Raciążu.

– Jest to ważne wydarzenie muzyczne w diecezji, przez które chcemy uwrażliwić na muzykę kościelną. Często w naszych kościołach niestety wielu nie śpiewa, inni znają może jedną zwrotkę jakiejś pieśni. Dlatego formułę Sacrosongu rozszerzyliśmy na wszystkie grupy, również na dorosłych – mówi ks. Andrzej Lelęć, profesor muzyki i koordynator wydarzenia.

Finał 21. Sacrosongu diecezji płockiej odbędzie się 11 czerwca w parafii św. Anny w Serocku. Tradycja diecezjalnych przeglądów piosenki religijnej sięga roku 1977, gdy pierwszy Sacrosong zorganizowano w Pułtusku.

Ks. Włodzimierz Piętko

Karnawałowy finisz



Młock. Mazowieckie zapusty zgromadziły liczną grupę zespołów, między innymi z Gołymina, Koziebród, Krzynowłogi, Ojrzenia, Jednorozca, Jabłonowa i Szelkowa

Takiego korowodu przebierańców podciechanowski Młock nie widział – nawet przed laty, kiedy to popularne „bakusy” były powszechnym, karnawałowym obrazkiem na północnomazowieckich wsiach. W ostatnią niedzielę karnawału w Młocku odbył się XXX już Przegląd Zespołów Zapustnych „Mazowieckie Zapusty 2011”. Wzięła w nim udział rekordowa liczba 19 zespołów. W barwnym korowodzie przeszły od miejscowej szkoły do remizy strażackiej. Zabawa trwała od południa do wieczora. – Poziom tegorocznego Przeglądu był najwyższy z dotychczasowych – powiedziała nam dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie Hanna Długoszewska-Nadratówska. – Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i równorzędne nagrody. Przegląd zorganizowali Muzeum Szlachty Mazowieckiej i Wójt Gminy Ojrzeń.

msz

Pamiętali o Żydach

PŁOCK. 1 marca w 70. rocznicę deportacji plockich Żydów zorganizowano Marsz Pamięci. Główne uroczystości odbyły się przy dawnej synagodze na ul. Kwiatka, gdzie zebrało się około 100 osób, wśród nich prezydent Płocka Andrzej Nowakowski, parlamentarzyści oraz goście z Izraela. – To właśnie w Płocku mieszkała jedna z najstarszych społeczności żydowskich w Polsce, która prowadziła tu synagogi, dom modlitwy, szpital, biblioteki, banki, domy starców, sierot, szkoły i wiele innych ważnych instytucji – podkreślał w swym przemówieniu prezydent. – Pamiętajmy o tym, że społeczność żydowska była bardzo aktywna, barwna, miała wielu wybitnych przedstawicieli – zaznaczył. – My w Izraelu wiemy, że tutaj w Polsce mamy bardzo dobrych przyjaciół – mówił attaché kulturalny ambasady Izraela Allon Simhayoff. **ak**



Rabin Burt Schuman mówił o pamięci o strasznych dniach zagłady. Zwrócił też uwagę na konieczność pamięci o dobrych sprawach – wśród nich wymienił pomoc, jaką plocky Żydzi otrzymali od plockich chrześcijan

Piłka w grze

PŁOŃSK. 16 marca rozpocznie się Halowy Turniej Piłki Nożnej dla Chłopców organizowany przez Parafialno-Uczniowski Klub Sportowy Maksymilian. Rozgrywki różnych roczników odbędą się 16, 23 i 30 marca. System rozgrywek oraz czas gry uzależniony jest od ilości zgłoszeń. Turnieje odbędą się w hali sportowej przy ul. Kopernika 3 w Płońsku; rozpoczynac się będą o godz. 9.00. Zgłoszenia najpóźniej na tydzień przed każdym z turniejów należy kierować do kan-

celarii parafialnej w godzinach 16.00–17.45, korespondencyjnie: ul. ks. Romualda Jaworskiego 1, 09-100 Płońsk, lub na adres e-mail: parafia@maksymilian.pl. **ak**



Duchowy krok naprzód

PŁOCK. 16 i 17 marca w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia odbędą się rekolekcje wielkopostne dla nauczycieli i pracowników oświaty. Podczas Mszy św. o godz. 17. głoszone będą tematyczne homilie. – Również nauczyciele i wychowawcy potrzebują przygotowania do Wielkanocy i beatyfikacji Jana Pawła II. Papież sam był przecież wychowawcą, i w tym momencie staje się dla nas wzorem: jak mówić, wymagać

i kształtować młode pokolenie. Łaska miejsca, którym jest sanktuarium Bożego Miłosierdzia, z pewnością nam w tym pomoże – mówi ks. Marek Wilczewski z plockiej kurii diecezjalnej. W czasie spotkań rekolekcyjnych będzie możliwość skorzystania z sakramentu pokuty. Zapraszamy: ks. Marek Wilczewski i ks. Andrzej Kurto SDB, diecezjalni duszpasterze nauczycieli. **wp**

Wielka gra z Papieżem

PŁOCK. Młodzież szkół średnich zaproszona jest do udziału w trzyetapowej grze dotyczącej osoby i nauczania sługi Bożego Jana Pawła II. W nagrodę można wygrać wyjazd do Rzymu na beatyfikację. – Gra ma pokazać współczesnej młodzieży Jana Pawła II z różnych perspektyw, zainspirować jego osobą i pomóc zobaczyć w nim autentycznego świadka i autorytet. Działania, które będą podejmować uczestnicy w grupach si angażując innych ludzi, staną się też formą ewangelizacji – opowiada ks. Jacek Gołębiowski, pomysłodawca gry. A gra zapowiada się ciekawie i twórczo. Pierwsze dwa etapy, które będą odbywać się drogą internetową przez specjalną stronę, dotyczą tekstów polskiego



Pod patronatem „Gościa”

papieża, skierowanych do młodzieży całego świata i do młodych w Polsce. III etap to już kilkugodzinna gra terenowa po Płocku. – Uczestnicy dostaną do wykowania wiele zadań, np. będą szukali fragmentów tekstów Jana Pawła II rozmieszczonych w różnych punktach miasta, odwiedzali miejsca, gdzie był w Płocku papież. Planowany jest też happening, który jest dobrą formą ewangelizacji – mówi ks. Gołębiowski. W grze, opartej na schemacie harcerskich podchodów, młodzież będzie podzielona na 4–5-osobowe patrole. Całość zakończy się podsumowaniem i koncertem. W tych dniach rusza już rejestracja uczestników na stronie: www.papiez.mlodzi.rel.pl. **am**

Miłosierdzie i wdowieństwo

PŁOCK. Od 17 do 19 marca na Stanisławówce o godz. 9 odbędą się rekolekcje dla wdów i wdowców. Spotkaniem będzie towarzyszyła modlitwa przed relikwiami św. o. Pio i bł. ks. Michała Sopoćki. Wszystkich zainteresowanych zapraszają ks. Ireneusz Mroczkowski i ks. Kazimierz Kurek, salezjanin, który wygłosi nauki rekolekcyjne. **wp**

W drodze do Madrytu

WARSZAWA. Siedmioosobowa delegacja z DDM Studnia, z ks. Rafałem Grzelczykiem, koordynatorem centrum, na czele, wzięła udział w Krajowym Forum Duszpasterstwa Młodzieży w Warszawie, które zakończyło się ostatnią niedzielę lutego. Głównym tematem były 26. Światowe Dni Młodzieży, które odbędą się w sierpniu tego roku w Madrycie. Uczestnicy forum mieli okazję poznać młodych ludzi z innych duszpasterstw z terenu całej Polski. Dzielił się doświadczeniem przygotowywania sierpniowego spotkania. Plockie centrum diecezjalne brało w tym czynny udział. Delegacja zaprezentowała krótko swoją całoroczną działalność związaną z organizacją ŚDM. Gośćmi KFDM byli m.in. Hiszpanie z madryckiego komitetu organizacyjnego – Yago de la Cierva i Pedro Besari, którzy odpowiadali na pytania dotyczące organizacji i praktycznego przebiegu ŚDM. Kardynał Stanisław Ryłko,

przewodniczący papieskiej Rady ds. Świeckich, opowiedział o wartości ŚDM w kontekście nauczania i myśli Jana Pawła II. Wśród zaproszonych gości był również Conrado Moreno, który mówił o tradycjach i odmienności kultur polskiej i hiszpańskiej. W czasie forum znalazł się też czas na warsztaty – pomogły one znaleźć nowe pomysły, by usprawnić działania duszpasterstw młodzieży. Spotkanie zostało zorganizowane przez Krajowe Centrum ŚDM, któremu przewodniczy bp Henryk Tomasik. **pd**



GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka

Dzień Myśli Braterskiej

„Czuwaj” razem

Ponad 300 harcerzy i zuchów z północnego Mazowsza **przyjechało na zlot do Nasielska**, by uczcić rocznicę urodzin założyciela skautingu i pielęgnować ideę, o której mówi jedno z praw harcerskich.

Młodzież i dzieci formacji ZHP i ZHR połączyły w Nasielsku wspólna gra, zawody sprawnościowe, świeczkowisko i modlitwa. Wszystko zgodnie z ideą braterstwa, by w każdym widzieć bliźniego, a za brata uważać każdego innego harcerza. Do Nasielska zjechali się w ostatni weekend lutego, niedługo po rocznicy urodzin Roberta Baden-Powella, przypadającej 22 lutego. Młodzi ludzie w szarych mundurach dotarli tu z Płońska, Nowego Miasta, Świercz, Bodzanowa, Wyszogrodu, Winnicy, Radziejowic i Ciechanowa.

– To czas wyjątkowy dla wszystkich harcerzek i harcerzy niezależnie od organizacji, do której należą. Dało się odczuć już w czasie przygotowań do tegorocznego zlotu, którego program wspólnie ustalali przedstawiciele ZHR i ZHP – mówi pwd. Ewa Kamińska HR, która uczestniczyła w zlocie ze swoją 1. Nasielską Drużyną Harcerzek

„Pratum” i przygotowywała program świeczkowiska.

Najlepszym sprawdzianem umiejętności harcerzy z różnych środowisk i grup okazała się sobotnia gra w terenie. Harcerze i zuchy wyruszyli na ulice Nasielska i okolice miasta, mając w pamięci filmy „Nil” i „Odlot”, obejrzone poprzedniego wieczoru, bo w oparciu o nie zaplanowano harcerskie podchody. Kilkuosobowe patrole musiały wykazać się wiedzą i umiejętnościami harcerskimi. Najlepsze drużyny i harcerze zostali nagrodzeni, ale to nie nagrody i wyniki były tu najważniejsze, przekonuje ks. phm. Tadeusz Jabłoński HR, wikariusz z Nasielska, hufcowy Północnomazowieckiego Hufca Harcerzy.

– Patrole były tworzone trochę przypadkowo, ale główną ideą było to, aby w każdym znaleźli się przedstawiciele ZHR i ZHP. Nie było rywalizacji poszczególnych drużyn czy zastępów. W jednym patrolu byli czasami przedstawiciele

dwóch, trzech lub nawet czterech drużyn, a ich nazwy były obrane tylko na tę konkretną grę – wyjaśnia ks. Jabłoński.

Podczas spotkania w Nasielsku, drugiego na taką skalę zlotu harcerzy w naszej diecezji, odbyło się także wieczorne świeczkowisko dla wszystkich uczestników, harcerzy seniorów i gości. Był to czas podsumowania gry, wspólnego śpiewu i gawędy harcerskiej. O tym, czym jest braterstwo, opowiadał ks. phm. Hubert Komorowski, duszpasterz środowisk harcerskich w naszej diecezji. W ostatni dzień nasielskiego zlotu harcerze i zuchy wzięli udział w niedzielnej Mszy św. – Dobrze się stało, że tu w kościele w Nasielsku spotykają się harcerze i wspólnota parafialna – powiedział w kazaniu ks. Roman Bański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego kurii. – Harcerze, przez zaangażowanie w służbę harcerską, chcą kształtować swą osobowość i swoje życie.

Do młodych zebranych w Nasielsku specjalny list skierował także bp Piotr Libera, który już teraz zaprosił harcerzy do Płocka na Białą Służbę, 5 czerwca, na wielkie dziękczynienie za 80. rocznicę objawień Jezusa Miłosiernego i za beatyfikację Jana Pawła II.

Agnieszka Małecka

Przed beatyfikacją Pomaga iść ciągle naprzód



ADAM MODLIBORSKI

ANIMATOR GRUPY EWANGELIZACYJNEJ IGNIS W PŁOCKU

– Papieża spotkałem w czasie jego ostatniej pielgrzymki do Polski w 2002 r. Gdy tylko dowiedziałem się, że przyjedzie, miałem ogromne pragnienie, by pojechać, zobaczyć go i być blisko niego. W Krakowie na Błoniach były wtedy tłumy ludzi i choć nasz sektor był daleko od ołtarza, udało mi się wraz z kolegą podejść dość blisko. Najważniejsze przestanie papieża, które noszę w sobie, to słowa: „Nie lękajcie się”. Dzięki nim stale pamiętam i wiem, że nie należy się bać, że mimo trudności i mimo tego, co nas spotyka, musimy iść dalej, iść ciągle naprzód.

Gdy ogłoszono, że Jan Paweł II zostanie błogosławionym, poczułem wielką radość, bo wreszcie stanie się to, na co wszyscy czekamy. Podziwiam go przede wszystkim za to, że będąc papieżem, pozostał człowiekiem. Właśnie z jego człowieczeństwa możemy wiele czerpać. Często sięgam do jego przemówień, słucham jego ulubionych piosenek, bo jego słowa są mi potrzebne, są dla mnie wciąż żywe. Przed beatyfikacją, 30 kwietnia, wraz ze wspólnotą Ignis i parafią św. Jana Chrzyciela w Płocku chcemy zorganizować nocne czuwanie pod hasłem „Noc z Janem Pawłem II”. Nasze spotkanie przeplatane będzie słowami papieża modlitwą i pieśniami. Chcemy na nowo otworzyć siebie i innych na słowa naszego przyszłego błogosławionego.



Apel kończący nasielskie obchody Dnia Myśli Braterskiej, w których wzięły udział 23 drużyny i 3 gromady. Organizatorem zlotu było Nasielskie Środowisko Harcerskie ZHP i ZHR

RELIGIA. Na wielkopostnej drodze każdego, kto wierzy, stoi konfesjonał. Jak dzisiaj dobrze się spowiadać, **aby powtarzana formuła: „za wszystkie grzechy serdecznie żałuję i obiecuję się z nich poprawić”, była szczerą i prawdziwą?**

Tekst:

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wpietka@goscniedzielny.pl

AGNIESZKA KOCZNIUR



GOŚĆ NIEDZIELNY 13 MARCA 2011

Prawda p

Z raportu na temat postaw religijno-społecznych mieszkańców diecezji płockiej, który został opublikowany w 2010 r., wynika, że jedna czwarta pytanych nie potrafi wymienić nazwy sakramentu pokuty. Znały ją częściej kobiety niż mężczyźni, osoby starsze, wdowy i wdowcy oraz mieszkańcy mniejszych miast. Potocznie mówi się o spowiedzi, a przecież droga do konfesjonału jest dłuższa, bo obejmuje pięć warunków sakramentu pokuty: od rachunku sumienia do zadośćuczynienia.

Malowana spowiedź

W kościele parafialnym w Dobrzyniu nad Drwęcą znajduje się jeden z ciekawszych konfesjonałów na terenie naszej diecezji. Został tu sprowadzony z dominikańskiego kościoła pw. św. Mikołaja w Toruniu, który uległ zniszczeniu w pierwszej połowie XIX w. Pochodzi z początku XVIII w. Barokowy, malowany, przedstawia w obrazach i napisach katechezę na temat sakramentu pokuty. W jego części centralnej, gdzie znajduje się miejsce dla spowiednika, jest umieszczony fragment z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuszczy nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1,9). Poniżej umieszczono fragment ze św. Augustyna o kapłanie-spowiedniku, który jest przyjacielem Boga i grzesznika. Po stronie prawej i lewej, a więc w miejscach, gdzie klęka penitent, zostały przedstawione alegoryczne postaci pokutników. Postać mężczyzny w postawie klęczącej zwraca się w modlitwie do Boga. Poniżej znajduje się napis: „Biada temu czasowi, kiedym Cię nie kochał”. Po lewej stronie kobieta z krzyżem w dłoni, drugą zaś bije się w piersi. Poniżej jest

napis: „Niech dusza moja wybielę, i tak godna chwały Twojej stanie się”. – Są to przedstawienia charakterystyczne dla okresu baroku i stanowią swoistą katechezę. W kościele są jeszcze dwa podobne konfesjonały, które czekają na odkrycie oryginalnych kolorów i postaci ukrytych pod farbą – opowiada były proboszcz w Dobrzyniu ks. Janusz Śniegocki. – Ten zabytkowy konfesjonał jest przez nas używany. Siadamy w nim i słuchamy spowiedzi, a obrazy na nim przedstawione ciągle mówią i uczą – dodaje aktualny proboszcz ks. Jarosław Kulesza, który podjął się gruntownego remontu świątyni, poczynawszy od wymiany dachu i stropu zabytkowego klasycystycznego kościoła.

Sumienie wystarczy?

Modlitwa na klęczkach, a więc w postawie uniżenia i pokuty, oraz bicie się w piersi, jak obrazy z dobrzyńskiego konfesjonału, podpowiadają, że grzechy powinny być oddane Bogu, bo tylko On może je zgładzić. Tymczasem wspomniane wcześniej badania religijności mieszkańców diecezji płockiej wskazują, że dla zdecydowanej większości, niemal 68 proc. badanych, sumienie jest głównym drogowskazem życia. Na pytanie „Czym przede wszystkim kierujesz się w rozwiązywaniu własnych kłopotów i problemów moralnych?”, tylko niespełna 5 proc. odpowiedziało, że nauką Kościoła, i zaledwie pół procenta badanych – radami spowiednika. I tu znowu uszczególnienie socjologów: „częściej z nauki Kościoła korzystają kobiety, ludzie starsi, respondenci z wykształceniem podstawowym i niższym, głębo wierzący i praktykujący systematycznie”.

– Usilnie zalecana jest regularność spowiedzi. Wynika to z potrzeby stanowczego i obiektywnego badania swojego życia, które łatwiej jest nam opisać choćby raz w miesiącu niż raz na 3 lata. Przechodzisz do spowiedzi, módl się na początku do Ducha Świętego: za

Potrzeba nowych miejsc w diecezji, w których wierni poza Mszą św. będą mogli wejść do kościoła na chwilę adoracji i skorzystać z sakramentu pokuty

Przez kratki

siebie, za spowiednika. Po spowiedzi dobrze jest uwielbiać miłosiernego Boga za łaskę przebaczenia grzechów i pokoju serca – radzi ks. Jarosław Tomaszewski z Płocka, student teologii duchowości w Warszawie.

Ciekawe, że prawie dla 68 proc. respondentów sumienie jest przewodnikiem w akceptacji przykazań i wartości moralnych. – To świadczy o indywidualnej moralności dnia codziennego respondentów. W różnych zachowaniach i sytuacjach respondent dokonuje wyborów moralnych, oceniając te zachowania i sytuacje jako „dopuszczalne”, „niedopuszczalne”, „to zależy” – zauważają autorzy badań. Pozytywne dane dotyczą natomiast wysokiego wskaźnika osób przystępujących do spowiedzi wielkanocnej, tak zwane „paschantes”. Obowiązek wynikający z przykazania kościelnego: „przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty” w 2009 r. spełniło prawie

87 proc. pytanym. Najwięcej na wsi (91 proc.), w małych miastach (80 proc.), w średnich miastach (82 proc.), w Płocku (77 proc.). Wysoki wskaźnik przystępujących do spowiedzi wielkanocnej, powyżej przeciętnej, może zadowalać, ale kontrastuje z danymi o uczęszczających do kościoła na niedzielną Mszę św. – około 35 procent.

Więcej czasu

Kandydaci do bierzmowania stają z indeksami, podobnie narzeczeni, potem rodzice i chrzestni przed chrztem dziecka – kolejka ludzi, na których ciąży obowiązek spowiedzi jest dość długa. Po jego spełnieniu często już do konfesjonału nie wracają przez dłuższy czas. – Ludzie nie kojarzą spowiedzi z formacją sumienia i pomocą, ale często z obowiązkiem, kartką, podpisem. Jest to pole poważnej pracy duszpasterskiej nad sumieniem i jego wyborami, bo przecież na to zwracał uwagę Jan Paweł II – komentuje wy-

nik badania na temat spowiedzi ks. Ireneusz Mroczkowski, profesor teologii moralnej i spowiednictwa w WSD w Płocku. – Spowiedź to nie formułka, ale kształtowanie sumienia i kierownictwo duchowe. Potrzeba, aby jako zaplecze duchowe powstawały ośrodki psychologiczno-duszpasterskie. Jedna „Metanoia” w diecezji nie wystarczy. Obok konfesjonału potrzeba ludzi, którzy fachowo pomogą i doradzą.

– Każdemu z nas potrzeba więcej czasu na spowiedź, więcej czasu na modlitwę, nabożeństwa pokutne i rachunek sumienia. Wiadomo, że spowiedź zależy od wiary i poczucia grzechu. Wszystko zaczyna się od rodziny, wychowania, przykładu najbliższych, bo już zwykła rozmowa, dzielenie się doświadczeniami może być naturalną podstawą rachunku sumienia – dodaje ks. Mroczkowski. ■



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Stuła w konfesjonale jest znakiem kapłańskiej władzy odpuszczania grzechów



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

„Biała temu czasowi, kiedy Cię nie miłowałem” – głosi jeden z napisów na zabytkowym konfesjonale w Dobrzyniu



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Barokowy konfesjonale w kościele św. Katarzyny w Dobrzyniu n. Drwęcą jest jednym z najciekawszych w diecezji płockiej

Pomoc dla powodzian z gminy Gąbin

Dary to nie wszystko

Posiłki, ubrania i wycieczki dla każdego ucznia. – Tak dobrze jeszcze tu nie było, ale **wśród uczniów widać wyciszenie, płacliwość czy nadmierną pobudliwość. Powódź ciąży na nich** – mówi Irena Mofina, dyrektor Szkoły Podstawowej w Borkach.

Zespół „Moja Rodzina” z Głinojecka podarował powodzianom pieniądze uzyskane ze sprzedaży swojej płyty „W świąteczny czas”. Zebranim z całej diecezji pieniędzmi redakcja „Gościa Niedzielnego” udało się do oddalonej o 3 km od dotkniętego powodzią Troszyna Szkoły Podstawowej w Borkach. Tam w imieniu zespołu na ręce dyrektora szkoły przekazano 7400 zł. – To wspaniały gest. Doznaliśmy ogromnej siły dobroci. Słów brakuje, żeby za wszystko należycie podziękować – mówiła wzruszona i szczęśliwa Irena Mofina. Jednak przyznaje, że dla jej uczniów najważniejsza jest nadzieja, że znów będą żyć normalnie.

Dzieci jak barometr

– Jeżeli chodzi o sytuację naszych uczniów, to każde kolejne zagrożenie powodziowe momentalnie na nich się odbija. Nie wiem, bo nie liczę, który to już raz wprowadzono alarm powodziowy, ale dzieci nie mają spokoju – mówi pani dyrektor. Przyznaje, że niestety, wyniki w nauce nie są zadowalające, a wręcz widać, że się pogorszyły. Podobnie jak zachowanie dzieci. – Pewnie jest to efekt jakichś emocji, zdenerwowa-

nia i tego, co panuje na co dzień w domu – dodaje. – Dzieci przecież słyszą, co mówią rodzice. One to słyszą i momentalnie czują – mówi ks. proboszcz. – I wcale się tym dzieciom nie dziwię, bo skoro dorośli sobie z tym nie radzą, to jak one mają to znosić?

W szkole w Borkach uczą się dzieci od przedszkola do szóstej klasy podstawówki; należą do trzech parafii: Czerwna, Dobrzykowska i Troszyna. Gdy pojawia się alarm, że woda przybrała, dzieci często pozostają w domach, bo muszą pomagać w ewakuacji. Część rodziców wysyła jednak je do szkoły, żeby nie były cały czas w tak stresującej sytuacji. – To dobry pomysł, bo dzięki temu odciążamy je psychicznie – podkreśla dyrektorka. – A niestety nasze dzieci zaczęły zachowywać się bardzo różnie, czasami są zbyt wyciszone, niekiedy płacliwe albo nadpobudliwe. Takiej sytuacji przedtem nie było, to wszystko wiąże się z powodzią. One widziały te zalane domy i pamiętają, jak wiele straciły – dodaje.

Wyprowadzki po powodzi

Nerwy, depresje, żal – taki obraz ma w głowie proboszcz Troszyna po koledzie, która w tym roku trwała wyjątkowo długo. Ale i w szkole, gdzie uczy religii, słychać różne głosy. – Jeszcze jedna powódź i już nie wracamy, tak dzieci mówią na szkolnym korytarzu – opowiada ks. Kruszewski. Obecnie ma pod swoją opieką zaledwie 611 parafian, bo młodzi ludzie, którzy mają dość stresu, powoli wyprowadzają się z parafii. – Odeszło kilkadziesiąt osób, głównie ci młodszy i z małymi dziećmi – wyjaśnia proboszcz,



Ks. Włodzimierz Piętko w imieniu zespołu „Moja Rodzina” przekazał pieniądze dyrektor szkoły w Borkach

który wyjawia, że już usłyszał propozycję: „Przeniesiemy kościół, a za księdzem pójdą inni”. – Pójde ostatni – odpowiedziałem – i skończyła się rozmowa.

Szczęście w nieszczęściu

Rolnik z Brodnicy przywiózł mnóstwo zboża, ksiądz z Sobótki zorganizował dla nich 9 transportów pomocy. Z Ameryki otrzymali 200 paczek z darami. Z Poznania ktoś przywiózł własne, ale bardzo ładne regały, ktoś inny podarował rower. Przyznają, że bez pomocy byłoby im bardzo ciężko.

– W szkole wszystko mamy dzięki dofinansowaniu sponsorów, różnych instytucji i wielu ludzi dobrej woli – mówi dyrek-

tor. – Wszystkim dzieciom zapewniamy obiady, ubrania, bieliznę, ciepłe kurtki i buty. One są teraz rozpieszczane jak nigdy wcześniej – dodaje.

– W tym nieszczęściu stało się coś dobrego, pamięć ludzi i wrażliwość na krzywdę, podkreśla ks. Kruszewski. – Dzieci są najbardziej kosztowne, dlatego pomoc kierujemy przede wszystkim do nich, do naszej szkoły – dodaje.

– Ludzie żyją z tych datków. Dzięki tej pomocy możemy odciążyć rodzinne budżety. Organizujemy dzieciom wyjazdy na kolonie, do kina i teatru. Rodzice nie muszą się o to martwić – mówi Irena Mofina.

Agnieszka Kocznur

■ R E K L A M A ■

**POMÓŻ NAM
POMAGAĆ INNYM**

Przeznacz 1% Twojego podatku

KRS: 0000069061

Katolickie Stowarzyszenie Pomocy
im. Św. Brata Alberta w Płocku,
tel. 24/ 364 98 81 (95)



W ciechanowskich obchodach wzięli udział harcerze, młodzież ze „Strzelca”, Grupy Rekonstrukcji Historycznej 79. Pułku Piechoty Strzelców Słonimskich

Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

Nieźломni wracają

Północne Mazowsze ocala pamięć zapomnianych bohaterów. W wielu miejscach 1 marca obchodzono narodowe święto żołnierzy, którzy **z honorem walczyli do końca.**

Było już 8 lat po wojnie, gdy we wsi Niedziałki w powiecie mławskim zacisnęła się śmiertelna pętla obławy wokół ostatniej na północnym Mazowszu grupy antykomunistycznych partyzantów. 5 lipca 1953 r. zginął tam Waclaw Grabowski i jego siedmiu podkomendnych z Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Gospodarstwo Marianny Jeziorskiej, u której schronili się „Puszczyk” i jego ludzie, otoczyło 1300 żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Państwowego oraz wielu milicjantów i ubeków. Partyzantów wydał zdrajca. Zainkasował za to 5 tys. zł nagrody. Wszyscy zginęli. Prawie setka mieszkańców powiatów mławskiego i żuromińskiego została oskarżona o udzielanie pomocy oddziałowi Puszczyka.

Mimo terroru

„Puszczyk”, „Skowronek”, „Jeż”, „Leśnik”, „Pilot”, „Pogoda”, „Rój” – to pseudonimy tylko niektórych z północnomazowieckich żołnierzy wyklętych. W szeregach m.in. Ruchu Oporu Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, rozpoczęli walkę z nową okupacją i kontynuowali ją aż do połowy lat 50. ub. wieku. Antykomunistyczni partyzanci mogli tak długo wytrwać

dzięki wsparciu miejscowej ludności. Nic więc dziwnego, że tzw. władza ludowa bardzo dotkliwie mściła się na mieszkańcach północnego Mazowsza, którzy na przykład udzielali podziemi kwater.

Terror, stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, liczne wyroki śmierci, wysiedlanie rodzin, burzenie gospodarstw – wszystko to sprawiło, że na początku lat 50. antykomunistyczna partyzantka zaczęła na północnym Mazowszu wygasać, a ostatni „leśni”, tacy jak „Puszczyk” czy „Rój”, ginęli w obławach i zasadzkach. Do dziś nie wiadomo, gdzie zostali pochowani.

Przywracanie pamięci

Nowe święto obchodzono na północnym Mazowszu. W Ciechanowie złożono kwiaty i zapalono znicze pod tablicą upamiętniającą patriotów torturowanych i zabijanych w dawnej siedzibie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W Pułtusk przy symbolicznej mogile Żołnierzy Polski Podziemnej obwodu Pułtusk zamordowanych w latach 1945–1956 spotkali się przedstawiciele władz samorządowych, stowarzyszeń, organizacji, szkół, instytucji oraz mieszkańców miasta i powiatu.

Bardzo bogate w wydarzenia były mławskie obchody nowego święta. 1 marca rozpoczął się tam projekt „Hulaj z historią”. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych wzięli udział w programie „Niepokorni, Nieźломni, Wyklęci 1944–1989 – Przywracamy Pamięć”. Zaplanowano także przedpremierowy, jak zapowiadali organizatorzy – pierwszy w Polsce – pokaz filmu fabularnego Jerzego Zalewskiego „Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słycać”, którego głównym bohaterem jest Mieczysław Dziemieszkiewicz.

Marek Szyperski

Katolik nie frajer

felieton

Ks. JAROSŁAW TOMASZEWSKI

duszpasterz w Płocku, studiuje teologię duchowości



Lekarza potrzeba

Zdarza się, że w tygłu duszpasterskich kontaktów pada postawione pytanie: czy człowiek po rozwodzie może przyjmować Komunię świętą? Przypuszczam, że nieporozumienie co do tej sprawy wynika najpierw z dość niechlubnej praktyki pastoralnej Kościoła. Parafie katolickie przypominają czasem sterylne urzędy, w których na pierwszym miejscu połyskuje moralny porządek, a wszyscy katolicy mają być w stu procentach grzecznie ochrzczeni, wybierzmowani i złączeni stułą na wieki. Daleko chyba stąd do Ewangelii, na kartach której Jezus nader często wprawiał w zakłopotanie wyczesanych kantem i bezdusznie przepisowych faryzeuszy. W tym krajobrazie ludzie po rozwodzie nie wyglądają wcale pobożnie, pozbawiając spokojnego snu poprawnego proboszcza. Kolejne źródło niepokoju to pomieszanie dwóch różnych sytuacji moralnych człowieka. Inaczej wygląda sumienie kogoś, kto pozostaje sam w prawnej separacji, a inaczej kogoś, kto wstąpił w nowy, niesakramentalny związek z drugą osobą. Ludzie po rozwodzie mogą przystąpić do Komunii świętej, o ile nie są uwikłani w ponowny mariaż, który nie nosiłby na sobie pieczęci sakramentu małżeństwa. Bardzo często rozwiedzeni są ludźmi zachowującymi głęboko w sercu wierność złożonej przed laty dozgonnie przysiędze małżeńskiej, podeptanej lub zdradzonej przez drugą stronę. Bywa również, że osoby po rozwodzie przeżywają trudności w wierze, walczą z ciemną stroną życia, długo wylizują się z celnie zadanych ran. W takich chwilach Komunia jest dla nich istotnym, duchowym światłem, które pozwala iść naprzód, pokonując zwątpienie, rozpacz i samotność. Kto mógłby palcem zabronić takim ludziom przystępowania do stołu Eucharystii? Od pewnego czasu stają się coraz bardziej oddanym wyznawcą myślenia czeskiego księdza i filozofa Tomasza Halika. W znakomitej książce „Dotknij ran” on pisze: „pokażcie mi najpierw swoje rany. Nie wierzę już bowiem »niezranionym wiarom«”.

Nasze drogi krzyżowe

Pasja z nadzieją

Namalowana nieco ponad rok temu, specjalnie do nowej kaplicy plockiego szpitala na Winiarach, jest w niej dominującym elementem. 14 stacji – obrazów tej Via Crucis **dopełnia tryptyk w ołtarzu, ze sceną Zmartwychwstania.**



AGNIESZKA MAŁECKA

Dorota Goleniewska-Szelągowska przy swoich obrazach składających się na drogę krzyżową w kaplicy Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Płocku

W zamierzeniu artystów Doroty i Eugeniusza Szelągowskich ze Słupna, autorów zarówno malowanej Pasji, jak i koncepcji całego wystroju kaplicy, cykl płócien ma tworzyć rodzaj fryzu okalającego ścianę. Ma prowadzić oko patrzącego do centralnej stacji XV. Namalowany w niej Chrystus nie ma symbolicznych atrybutów zmartwychwstania: ani purpurowej chorągiewki, ani baranka; nie odrzuca głazu, przywalającego grób. Unosi się w chmurach z dłońmi wyciągniętymi w stronę człowieka. Po bokach ma dwie postaci aniołów. Najwyż-

sza część może liczyć sobie ponad 2,7 metra.

– Wiedziałam, że przy tej stacji muszę zadbać o każdy szczegół w postaci Chrystusa, bo jest ona bardzo duża. Chciałam, by Jego twarz była piękna, z ciepłym spojrzeniem i gestem przygarbiającym. Nieprzypadkowo odwołam się w pewnym stopniu do pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego, pędzla Kazimirowskiego. Jesteśmy przecież z Płocka, gdzie była s. Faustyna – opowiada pani Dorota. To Droga

Krzyżowa, która kończy się nadzieją, a tej potrzeba wiele w miejscu takim jak szpital. Płótna namalowała pani Dorota, ale w procesie ich tworzenia uczestniczył także mąż.

Dla państwa Szelągowskich prawdziwym żywiołem jest plener. – Nawet na urlop nie ruszamy się bez blejtramów; malując, odpoczywamy – mówią. Cykl pasyjny był gigantycznym przedsięwzięciem, którego tworzenie musiało przebiegać jednak w inny sposób. Postaci, draperie szat miały swoje modele

i wzorce; tu czasem pomagali znajomi. Ale elementy tła: krajobraz i architektura musiały mieć inną inspirację. Malarka wspomina, że w ciągu kilkumiesięcznych przygotowań do tematu słuchali opowieści o Ziemi Świętej i oglądali fotografie. W tłach scen wykorzystwała namalowane już fragmenty pejzaży; na przykład na stację IX weszła droga widziana we Włoszech i już wcześniej utrwalona. Pejzażowy żywioł zdecydował też o bogatej kolorystyce. – Wiele dróg krzyżowych zostało namalowanych w ciemnych kolorach, brązach, czerniach. Ja poszłam w innym kierunku, bliskim moim upodobaniom artystycznym i naturze – wyjaśnia Dorota Goleniewska-Szelągowska.

Cykl obrazów powstawał w półtora roku. Zwykle praca trwała nad kilkoma płótnami jednocześnie, ale do niektórych trzeba było podchodzić kilka razy. Zdarzały się zmiany, przemalowania. Trudnością było też namalowanie trzech upadków Chrystusa, tak by każdy obraz był odmienny od innych.

– To było szczególne przeżycie. Za każdym razem, gdy powracało się do malowania tej drogi krzyżowej, trzeba było powoli wejść w temat – mówią państwo Szelągowsky.

Agnieszka Małecka

książki

Wybór cudów przy obrazie Najświętszej Panny Maryi, Matki Boskiej
Opracował ks. Józef E. Rogoza
Żuromin 2010



Cuda, cuda

Maryanny Kaczorówny dziecień w kilka godzin po urodzeniu umarło dnia 2 lipca Roku Pańskiego 1748, lecz w godzinę potem ożyło po ofiarowaniu do Najświętszej Panny Żuromińskiej – to fragment opisu jednego z 81 cudów, które można odnaleźć w reпринcie książki o łaskach, jakimi od wie-

ków słynął wizerunek Maryi. Uzdrowienia ze ślepoty, bezwładu kończyn, a nawet przywrócenie do życia, jak w historii Marianny Kaczorówny, przemawiają z dużą siłą. A cudów było więcej – kilka tysięcy, zapewnia nieznan autor książki, którą za namową ks. K. Żbikowskiego odnalazł w zbiorach Biblioteki Narodowej i opracował ks. Edward Rogoza. **am**

Na urodziny parafii

To pamiątka na 20. urodziny jedynej w diecezji parafii, której patronem jest św. Franciszek z Asyżu. Proboszcz na ciechanowskiej Aleksandrówce zebrał dokumenty parafialne, dekrety biskupie, teksty kazań, wspomnienia, szczegółowe statystyki i zdjęcia w okolicznościowej

publikacji na urodziny parafii. To swoiste memento – przypomnienie całego trudu wielu osób i instytucji, jaki został włożony w powstanie parafii, od 11 września 1990 r. do czasów obecnych – napisał w słowie wstępnym bp Piotr Libera. „To pozwala zasmakować klimatu minionych 20 lat i doświadczyć wspólnoty wiary i zbawienia”. **wp**

Wspólnota wiary i zbawienia
Ks. Jan Dzieniszewski
Ciechanów 2011

